

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 25 PAŹDZIERNIKA.

N<sup>o</sup> 80

ROK 1849.

### PRZEPISY.

*O Dobrach po-jezuickich i innych, na fundusz edukacyjny przeznaczonych,*

STOSUNKI POSIADACZY Z RZĄDEM.

Art. 1. Dobra po-jezuickie, oraz inne, na fundusz edukacyjny przeznaczone, osobom prywatnym, w myśl konstytucji z r. 1775 w posiadanie wieczyste wypuszczone, ulegają tak na zasadzie dawniejszych postanowień, jakoteż z mocy obecnych przepisów, następującym obowiązkom i ograniczeniom.

1) Każdy posiadacz obowiązany jest wnosić do Skarbu corocznie, dwiema ratami z góry, kanon wraz z superatą, gdzie takowa później ustanowiona została, a to wszystko w wysokości, w jakiej do tychczas Kassom właściwym do poboru jest wskazane.

Podwyższenie lub niżenie kanonu w stosunku cen targowych zboża, w takim tylko wypadku może mieć miejsce, gdzie warunek ten w zawartym kontrakcie wyraźnie jest zastrzeżony. Żadne, nawet nieprzewidziane klęski i inne jakiegokolwiek powody, niewalniają posiadacza od regularnego wnoszenia całkowitego kanonu i nie nadają mu prawa do jakiegobądź w tej mierze ulgi.

2) Za całość dóbr funduszowych i regularną opłatę kanonu, obowiązany jest posiadacz, pod utratą prawa do dóbr, stawić rękojmią, wyrównyującą trzeciej części kapitału, który wypada z rozmnożenia kanonu przez 20; rękojmia ta złożoną być może w gotowiznie, w listach zastawnych, w obligacjach pożyczek Skarbowych Królestwa Polskiego, albo wreszcie przez zabezpieczenie hipoteczne na dobrach ziemskich, stosownie do obowiązujących w tej mierze przepisów Skarbowych.

3) Oprócz kanonu i superaty, obowiązany jest posiadacz, z własnych funduszów, opłacać i ponosić wszelkie podatki i ciężary do gruntu przywiązane.

4) Niewolno posiadaczowi, bez zezwolenia Komisjsji Rządowej Przychodów i Skarbu, zbywać w całości ani w części praw mu służących, wydzierżawiać dóbr na czas dłuższy od lat trzech, a tém mniej nadawać w dobrach jakiegobądź praw wieczystych.

5) Dobra dzierżawione być powinny przez jednego tylko posiadacza i nie mogą być, bez zezwolenia Rady Administracyjnej, dzielone na części, ani pomiędzy spadkobiercami, ani też w jakiegobądź inny sposób.

6) Niewolno posiadaczowi obciążać praw mu służących.

Postąpienie przeciw zastrzeżeniom, zawartym w punkcie niniejszym i w dwóch poprzedzających, jest nieważne.

7) Przy użytkowaniu z lasów, obowiązany jest posiadacz stosować się do planu gospodarczego, przez Komisjsją Rządową Przychodów i Skarbu zatwierdzonego, pod rygorem kar, za nieprawne użytkowanie, przepisami skarbowymi zagrożonych. Jeżeli lasy nie są urządzone podług przepisów, dla lasów Rządowych wydanych, i posiadacz, mimo wezwania właściwej władzy, tego niedopełni, wówczas

Komisjsja Rządowa Przychodów i Skarbu, na jego koszt, urządzenie lasów zaprowadzi.

8) W razie nieuiszczenia kanonu, lub niewypełnienia innych obowiązków, posiadacz ulegać będzie exekucji administracyjnej. Za uchybienie pierwszej raty kanonu, ulegnie sekwestracji, a gdy za nadejściem drugiej raty, zaległości nie zaspokoi, Komisjsja Rządowa Przychodów i Skarbu mocną będzie uznać posiadacza za utracającego prawo do dóbr i nadto poszukiwać na nim wynagrodzenia szkód, jeżeli stan dóbr pogorszony został.

9) Wszelkie spory między posiadaczem a władzą, funduszem edukacyjnym zarządzającą, wyniknąć mogące, rozstrzygane będą na drodze prostej administracyjnej. Posiadacz, nieprzystający na decyzji rzeszonej władzy, mocen jest udać się do drogi sądownictwa administracyjnego, co jednak niezawiesza wykonania zapadłej decyzji.

Art. 2. Każdy posiadacz dóbr funduszowych może uwolnić się od obowiązków i ograniczeń względem funduszu edukacyjnego, i nabyć dobra na zupełną własność, przez spłacenie praw, temuż funduszowi służących, kapitałem wypadającym z rozmnożenia kanonu wraz z superatą przez dwadzieścia pięć. Kapitał ten może być spłacony albo jednorazowie, w całości, gotowizną lub listami zastawnymi, w nominalnej ich wartości, albo zabezpieczony hipotecznie na pierwszych dwóch trzecich częściach szacunku dóbr ziemskich. W tym ostatnim przypadku, od woli i wyboru dłużnika zależy spłacić kapitał ratami lub procentem amortyzacyjnym; bądź też pozostawić go na dobrach, za opłatą tylko procentu prawnego, stosownie do przepisów niżej w art. 24 zamieszczonego.

Art. 3. Pomieniony kapitał może zabezpieczonym być także na tych samych dobrach z których opłaca się kanon:—lecz w tym razie posiadacz dopóty nie jest wolny od obowiązku z oddzielnej rękojmi za całość dóbr i regularną opłatę procentu, wyrównyującego kanonowi podług zastrzeżeń w art. 1, punkcie 2, dopóki przez detaxację Władzy Skarbowej nie wykaże się, iż kapitał funduszu edukacyjnego mieści się na dwóch trzecich częściach tychże dóbr szacunku.

Art. 4. Posiadacz chcący korzystać z dozwolonej możliwości nabycia dóbr funduszowych na zupełną własność, obowiązany jest w ciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia niniejszych przepisów, albo zapłacić kapitał wypadający z rozmnożenia kanonu wraz z superatą przez 25, albo zabezpieczyć go hipotecznie w sposób w poprzedzających art. 2-im i 3-im opisany. Tym celem, przed upływem rzeszonego terminu sześciomiesięcznego, winien zeznać obligacją, w ośmowie, jaką Komisjsja Rządowa Przychodów i Skarbu wskaże, i złożyć ją téjże Komisjsji w wypisie głównym.

Art. 5. Spłata praw funduszu edukacyjnego, przyjętą nie będzie, jeżeli przytém niezostaną ostatecznie załatwione wszelkie spory, pomiędzy posiadaczem a funduszem edukacyjnym lub Skarbem zachodzić mogące. Komisjsja Rządowa Przychodów i Skarbu upoważniona zostaje do załatwienia tych sporów drogą układu pojednawczego, który wszakże ulegać będzie zatwierdzeniu Rady Administracyjnej Królestwa.



II. Stosunki posiadaczy z ich wierzycielami.

Art. 6. Wierzytelność i ciężary intabulowane przed dniem 28 grudnia (9 stycznia) 1812/13 roku, jako datą ogłoszenia Dekretu z d. 2/14 grudnia 1812 roku, na tych dobrach funduszowych, które za Rządu Pruskiego miały urzędową hypotekę jako prywatną własność a lloidalna, bez protestacji ze strony Skarbu (Fiskusa), i bez zamieszczenia warunku o niemożności zaciągania długów, zachowują swoje prawo rzeczowe, i mogą być poszukiwane, na teraźniejszych posiadaczach, o ile prawa tychże pochodzą od posiadaczy poprzednich, ale nie bezpośrednio od Rządu, w skutek utraty praw poprzednikowi służących, tudzież o ile też wierzytelności i ciężary dotąd splecone lub umorzone nie zostały. Wszystkie inne obciążenia, przez posiadaczy zaciągnięte, prawa rzeczowego nie mają i nie mogą być weale z dóbr poszukiwane, dopóki też dobra na zupełną własność osobistego wierzycieli dłużnika nie przejdą.

Art. 7. Każdy wierzyciel, otrzymujący na zasadzie poprzedzającego artykułu 6, prawo rzeczowe, mocen jest, w ciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia niniejszych przepisów, złożyć Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, w zastępstwie swego dłużnika, urzędową deklarację, że żąda spłacenia praw funduszu edukacyjnego kapitałem, wypadającym z rozmnożenia kanonu wraz z superatą przez 25. W takim razie zabezpieczenie tego kapitału, z warunkami w artykule 24 poniżej wyszczególnionemi, przyjęte będzie na tych samych dobrach, z których kanon jest opłacony, bez obowiązków dowodzenia szacunku tychże dóbr w art. 3 wymaganego.

Art. 8. Jeżeli ani posiadacz, ani wierzyciele prawo rzeczowe otrzymujący, z dozwolonej możliwości spłaty praw funduszu edukacyjnego nie korzystali, wówczas wierzyciel prawa rzeczowego nie mający, którego należność jednak albo ze strony posiadacza nie jest zaprzeczoną, albo też prawomocnym wyrokiem będzie przyznana, może w ciągu następnych sześciu miesięcy, po upływie terminu, w art. 4 oznaczonego, skutecznie spłatę w sposób, dozwolony posiadaczowi w art. 2 i 3 niniejszych przepisów i pod warunkami tamże oznaczonemi.

Takież same prawo spłacania służy wierzycielowi, prawo rzeczowe otrzymującemu, jeżeli w ciągu pierwszych sześciu miesięcy od ogłoszenia niniejszych przepisów nie korzystał z ułatwienia w poprzedzającym art. 7 sobie zapewnionego.

Art. 9. W przypadku spłaty praw funduszu edukacyjnego staraniem wierzyciela, własność dóbr zupełna przechodzi na imię posiadacza; wierzyciel zaś otrzymuje, co do kapitału przez siebie spleconego lub na oddzielnych dobrach zabezpieczonego, pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wierzycielami, i może zapłaty tegoż kapitału z procentem dochodzić drogą prawem przepisaną.

Dopóki jednak ofiarowana przez wierzyciela spłata lub zabezpieczenie nie będzie przez Rząd przyjęte, posiadaczowi służy prawo spłaty lub zabezpieczenie, w terminie dla wierzycieli oznaczonym, skutecznie, chociażby zgłosił się po terminie w artykule 4-m zakreślonym.

Art. 10. Spory pomiędzy wierzycielami a posiadaczem dóbr funduszowych, jakoteż pomiędzy samymi wierzycielami zachodzić mogące, ulegać będą rozpoznaniu sądów zwyczajnych; lecz spory te, ani egzekucja ze strony wierzycieli, przeciw posiadaczowi popierana, w niczem nie mogą prawom funduszu edukacyjnego ubliżać, ani przeszkadzać, lub zawieszać egzekucji administracyjnej, jakaby na rzecz tegoż funduszu przedsięwzięć okazała się potrzeba.

(Dokończenie nastąpi.)

O przyczynach tamujących należyte rozwijanie się gospodarstwa wiejskiego.

(Dokończenie.)

I tak, w najżyźniejszych okolicach naszego kraju, często bywają tak nieurodzajne lata, że rolnik nieotrzymuje nawet nasienia przez siebie rozsianego. Zkąd to pochodzi? Podług naszego zdania, to jest

przyczyną: obok bogatej ziemi rolnik zbyt ufa pomocniczym siłom, a jeszcze więcej sprzyjającej porze, i dla tego istnieje przesąd: nie ziemia, ale lato rodzi. Skiba przerzucona pługiem, do którego częstokroć zaprzęgają do 5 par wołów, obsiewa się, zabronywa i zostawia na wolę Bożą.

Nie pewniejszego, że powinniśmy ufać w nieograniczonem miłosierdziu Stwórcy, ale i pamiętać obowiązani jesteśmy na Jego przykazanie: „W pocie czoła twego będziesz pracować na chleb.“ Grunt wzbogacony przygnojeniem, przy sprzyjających atmosferycznych okolicznościach, pod wpływem powietrza i deszczów, pulchnieje, korzenie roślin zagłębiają się i rosną pięknie; lecz skoro tylko nastąpi susza, przytrafiająca się bardzo często tam, gdzie nie ma lasów, grunt schnie, skiba staje się nieprzenikliwa dla powietrza, jednego z najpotrzebniejszych warunków wegetacji, i roślinienie ginie. Oto jest los siejby naszej południowej, południowo zachodniej i wschodniej strefy! Jakże temu zaradzić? Orzcie ziemię starannie, czynicie głębszą skibę roślinną, a w krótkim czasie otrzymacie błogie rezultaty. Żyłki korzeni zapuszczają się głęboko i roślina stanie się pogodnie stałą. Skoro część z wierzchnia zacznie wysychać od ciągłej suszy, korzenie zaczną się zapuszczać coraz głębiej, i w łonie rozbitej skiby, znajdą dla siebie dostateczne pożywienie i sok. Zapewne warunek ten wymaga ograniczenia zaorywania, obszarów, które stanowią najważniejszą przeszkodę w udoskonaleniu naszego gospodarstwa; ale za to gospodarz nagrodzi sobie tém, że będzie miał ciągły i większy urodzaj.

W miejscach, gdzie grunt obfity i klimat sprzyjający, przede wszystkim sieją pszenicę jarą, która, przy powszechnym urodzaju weale lub bardzo mało wynagradza pracę rolnika; w tych tylko właśnie miejscach zmiana systematu gospodarczego przysporzy niezmiernie wielką korzyść! Mieszkając w krainie gruntów więcej sprzyjających, można śmiało uprawiać rośliny olejne i inne, które tak wiele kosztują naszych fabrykantów.

Ale mówmy otwarcie. Do zmiany gospodarki, potrzebne są wiadomości, nabycie których wymaga wiele pracy i poświęcenia się. Gdzie znaleźć takie poświęcenie się? Czyż wiele jest gospodarzy posiadających wszechstronne wiadomości. Większa zaś liczba znajduje korzystnem chwalić bezwarunkowo swoje, a ganić obce.—Zdaje się, że ogólne nasze dążenia do szczęścia rodzin, zależy na tém, ażebyśmy zauważywszy u cudzoziemców coś korzystniejszego, wszelakimi starali się siłami, danemi człowiekowi, przyswoić to do swego rodzinnego gruntu. Dla tego ośmielamy się dodać, że cała nasza uwaga zwróconą być powinna na to, aby całe wiejskie gospodarstwo otrzymało należyte rozwinięcie, zasadzające się na wiadomościach, które doskonałą ten rodzaj przemysłu, na nieszczęście zbyt powolnie postępujący naprzód. Zostawmy pielęgnowanie drzew morwowych i innych dla tych miejscowości, które wskazane są dla nich przez naturę, i nieprzywiązując wartości do bezkorzystnych prób, czynionych nad jedwabnictwem w północnych i wschodnich zimnych strefach, zajmijmy się prostodusznie nabyciem tych wiadomości, które mogą doprowadzić nas do tego, aby bliżej poznać nasz grunt, klimat, porządne obrobienie pola, ulepszenie tegoż i ugnojenie, ażebyśmy mogli odbywać z większą pewnością siejbę zbóż, których potrzeb i własności jeszcze nieznamy. Opatrzność, rzuciwszy swe dary na powierzchnię kuli ziemskiej, urządziła granice, które my ludzie dowolnie nazwaliśmy liniami meteorologicznymi. Przystąpić tej granicy w sprawie aklimatyzowania, nie mamy władzy, i dla tego zostawiając mieszkańcom południowych i południowo-zachodnich stref troski o morwowych i innych drzewach, będziemy siać żyto, pszenicę i inne zboża i rośliny, które są właściwsze dla naszego klimatu.

Jan Miklaszewski.

Wiadomości na drodze postępu nauk przyrodzonych.

F I Z Y K A.

Dowiedziona jest rzeczą, że dźwięk wydawany przez żelazo miękkie magnesowane i raptownie odmagnetyzowane, pochodzi z pe-



rydycznych przemian, jakie zachodzą w układzie cząsteczek żelaza, w skutek tych dwóch przeciwnie działających sił. Grove w liście do p. de la Rive przywodzi ciekawe doświadczenie, wykonane jeszcze w 1845 roku, stwierdzające powyższą hipotezę. Patrząc na oddalony przedmiot przez rurkę szklaną, zamkniętą z obu stron tafelkami szklanymi i napełnioną pewną ilością wody, mającej w zawieszeniu delikatny proszek niedokwasu magnetycznego żelaza, łatwo się przekonać, że znaczna część światła wstrzymaną jest przez nieregularnie zawieszony cząsteczki ciała stałego w płynie. Skoro jednak przepuścimy przez spiralną, otaczającą szklaną rurę strumień elektryczny, cząstki żelaza układają się w sposób symetryczny tak, iż pozwalają przejść znaczniejszej ilości promieni światła. Cząstki żelaza zawieszony w wodzie, są osadem chemicznym, strąconym z soli żelaznych. (*Bibliothèque de Genève. 1849. Fevrier.*)

Pierwszy Arago okazał, że światło odbite od różnych punktów nieba, jest polaryzowanym. Babinet podał następny prosty sposób wynalezienia płaszczyzny polaryzacji tak odbitego światła, a mianowicie: że płaszczyzna polaryzacji światła idącego od pewnego punktu nieba, znajduje się na płaszczyźnie poprowadzonej przez słońce, uważany punkt nieba i oko obserwatora.—Ponieważ słońce podczas swego pozornego biegu idzie po kole mającym swój środek w biegunie północnym, przeto zatrzymując oko na biegunie północnym nieba, jasną jest rzeczą, że płaszczyzny polaryzacji światła odbitego od bieguna, zmieniać się będą zupełnie odpowiednio kołom godzinnym, tak, iż położenie płaszczyzny polaryzacji w danej chwili, wskaże czas słoneczny prawdziwy. Wprawdzie tylko w ciągu dwóch dni w roku, a mianowicie podczas porównań, biegun północny odpowiada maximum natężenia polaryzacji; jednakże i w innych epokach roku polaryzacja posiada dostateczne natężenie do wzbudzenia świetnych kolorów w cienkich blaszkach selenitu.

Wheatstone oparł na powyższej zasadzie budowę instrumentu, nazwanego przez siebie *zegarem* lub *kompasem biegunowym*. Na słupie pionowym, w mosiężnym pierścieniu, osadzony jest krążek szklany, tak, iż jego płaszczyzna prostopadła jest do osi biegunowej ziemskiej. Na spodniej połowie krążka, znajduje się półkoło, podzielone na 12 części, z których każda zawiera 5 do 10 drobniejszych podziałów; przy podziałach głównych, oznaczone są liczby od 6 do 6 wskazujące godziny. W środku pierścienia utrzymującego krążek szklany, osadzony jest szerszy koniec rury ostrokątowej, w taki sposób, iż rura swobodnie na około swjej własnej osi obracać się może. Ten szerszy koniec rury, zamkniętym jest przez drugą tarczę kołową szklaną, mającą w swym środku małą gwiazdę lub inną figurę, wyrobioną z cienkiej blaszki selenitu. Blaszka badana pod wpływem światła polaryzowanego, okazuje różne kolory; na niej także oznaczona jest strzałka w położeniu wskazującym przedłużenie jednego głównego przecięcia kryształu. Na cieńszym końcu rury ostrokątowej, znajduje się pryzmat Niholsa tak ustawiony, iż którakolwiek z jego przekątni, leży pod 45° do głównego przecięcia blaszki selenitu. Ustawmy instrument w ten sposób, aby oś rury znajdowała się na kierunku osi biegunowej ziemi i umieśmy oko za pryzmatem, a przekonamy się, że blaszka selenitu ubarwiona jest różnemi kolorami; obracając jednak rurę około jej osi, kolory zmieniają swe natężenie, a w dwóch położeniach zupełnie nikną, przyczem kółko w samym środku gwiazdki będące, przybiera jeden kolor, np. czerwony.

Za pomocą tego instrumentu, w następny sposób można czas oznaczać; obraca się ręką rura dopóty, póki gwiazda kolorowana nie zniknie zupełnie, a kółko w jej środku nie stanie się czerwonym; skazówka wówczas oznaczy dokładnie godzinę. Oczywiście jest rzeczą, że oznaczenie czasu zależy od dokładności, z jaką rozpoznajemy położenie płaszczyzny polaryzacji; zmiana o 1° w położeniu tej płaszczyzny, odpowiada różnicy 4' czasu. Ten instrument może być zastosowany do każdej szerokości geograficznej; dla tego potrzeba tylko dodać koło podzielone na stopnie, za pomocą którego możnaby nastawiać oś rury.—Pierwszeństwa tego instrumentu nad kompasem słonecznym mają być następujące: że kompas biegunowy, będąc zawsze skierowany ku jednemu punktowi nieba, może być użyty w ta-

kiej miejscowości, w której brak otwartego nieba nie pozwala umieścić słonecznego kompasu, np. na pochyłości północnej gór, lub przy północnej ścianie budynku; że taki kompas może wskazywać czas słoneczny, nawet przed wejściem i po zachodzie słońca, byleby promienie jego były już odbite od atmosfery. Może nawet służyć do oznaczenia czasu i wtedy, gdy niebo przykryte jest chmurami niezbyt gęstymi (*Bibliot. de Genève 1849 r.*)

C H E M I A.

P. Woehler zawiadomił towarzystwo umiejętności w Getyndze, że jeżeli kwas mlekowy lub mlekany będzie przepędzony z solą kuchenną, niedokwasem magnezu i kwasem siarkowym, otrzyma się ciało z którego za dodaniem potażu opadną kropelki oleiste i ciężkie, mające zapach chlorku ostatniego formylu.

Jeżeli chlor nie będzie w przyzwoitym stosunku, utworzy się głównie aldehyd. Za dodaniem potażu, w wypadkach przepędzania, powstają słabe męty; ale po pewnym przeciągu czasu wydziela się ciało żywiczne brunatne (żywica aldehydowa). Ten przypadek następuje przy przepędzaniu 1 części mlekianu niedokwasu 1 żelaza z 4 częściami niedokwasu ostatniego manganu i soli kuchennej, oraz 4 częściami kwasu siarkowego, rozcieńczonego podwójną wagą wody.

Zmieniając powyższy stosunek w ten sposób, aby wziąć 1 część mlekianu żelaza, 10 części niedokwasu manganu i soli kuchennej, 10 części kwasu siarkowego, i 12 do 14 części wody; chlor działa powolnie, a tylko w pierwszych częściach wypadku z przepędzania otrzymanego, po zapachu i oddziaływaniu poznać można aldehyd. Odebrawszy to, co potem przechodzi, osobno, i przepędziwszy na chlorku wapna, można ciało otrzymane złączyć z kwasem siarkowym, a mieszanina ta się nie ogrzeje i nie zbrunatnieje; po zostawieniu zaś jej w spoczynku, wydzieli się z niej ciecz bezbarwna, podobna do chloralu.

Ale nie jest to jednak chloral czysty: bo gdyby chciano oswobodzić go od kwasu siarkowego przez przepędzanie, pewna część rozłoży się, z wydobyciem gazu chlorowego wodorodnego, i czerniąc kwas siarkowy. To co przechodzi jest powiększej części chloralem, który z małą ilością wody zmienia się na chloral wodny krystaliczny, z roztworu zaś wodnego oddziela się za dodaniem potażu, chloral ostatni formylu.

Ciała niszczone przez kwas siarkowy zdają się być wypadkiem pośrednim, a tém mniej się ich otrzymuje, im chlor działa mocniej na kwas mlekowy; i należało tego się spodziewać, że przez styczność kwasu mlekowego z wywięzującym się chlorem, jako ciało główne otrzyma się chloral. Czyby więc nie można mlekianu wapna, który tanim kosztem otrzymać się daje, użyć za ciało najstosowniej-sze do wyrobienia chloroformu? (*L'Institut 9. Mai, 1849.*)

P. Barreswil przesłał akademji umiejętności w Paryżu swą pracę, w której dowodzi, że znalazł cukier w białku od jaja; donosi nadto, że białko jest alkaliczne, a to pochodzi od węglanu sody; żółtko z jaja zawiera albo tylko ślad alkali, albowi téż całkiem jest go pozbawione; własność zaś jego tworzenia tak zwanych emulsji, pochodzi od istoty podobnej do soku pankreatycznego, okazującej działanie kwaśne dopiero po jej zepsuciu; nakoniec P. B. wyjaśnia, że skutki kwaśne i własności soku żołądkowego, powstają od kwasów *organicznych*, a nie od kwasu solnego. (*L'Institut 20 Juin, 1849.*)

W mieście zwyczajnym, znalazł p. Soubeiran trzy gatunki cukru zupełnie od siebie różne; wiadomo zaś, że dotąd sądzono jakoby ta istota tylko dwa ich zawierała. (*Treść z pisma: L'Institut z 27 Juin 1849.*)

Następująca okoliczność, przytoczona w akademji francuskiej przez p. Chevreuil'a zasługuje na uwagę. Gdy bowiem p. Regnault nadmienił o trudnościach w pracach chemicznych, natrafianych z powodu rozpuszczania się szkła w wodzie ogrzanej wyżej nad 100° C: wspomniął p. C. że w swjej pracy o drzewie kampszowém, już w



